

## 4. Niedziela Adwentu – Rok C 23 grudnia 2018 r.

### Refleksja

Biblijna relacja o Maryi nawiedzającej Elżbietę prowokuje do spojrzenia na Adwent nie tylko w perspektywie oczekiwania, ale także tajemnicy spełnienia. Owszem, świat jeszcze czeka, ale garstka wtajemniczonych już wie, że czas się wypełnił, że przybliżyło się królestwo Boże, że Bóg już jest pośród nas. Jeszcze Go nie widać, a już zaczyna działać. Napełniona Duchem Świętym Elżbieta wyczuwa to doskonale: „Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana”. Mowa oczywiście o Maryi, która przyniosła Zbawiciela do domu Elżbiety.

Matka Najświętsza jawi się w tym wydarzeniu jako pierwsza prawdziwa ewangelizatorka. Jeśli ewangelizowanie polega na głoszeniu Chrystusa jako jedynego Pana i Zbawiciela, to jest rzeczą oczywistą, że głosić Go może tylko ten, kto już sam Jezusa zna, przyjął Go do swego serca i w związku z Nim zaczął zmieniać swoje życie. Na tamtym etapie historii zbawienia taką osobą była jeszcze tylko Maryja (być może także św. Józef, ale tego możemy się tylko domyślać). Tylko Ona - niosąca pod sercem Chrystusa.

O Chrystusie nie wystarczy tego i owego wiedzieć. Nawet nie wystarczy wiedzieć, że On rzeczywiście był Synem Bożym. Trzeba Go jeszcze jako takiego przyjąć i w sobie mieć. A ponieważ nie może dawać czegoś ten, kto w sobie tego czegoś nie ma, ewangelizować mogą tylko ludzie już w jakimś sensie zewangelizowani, napełnieni Chrystusem.

Prawdziwy chrześcijanin to theoforos - człowiek niosący Boga. Niosący nie tylko dla siebie, ale także dla innych. Ta świadomość musi się stać podstawą wszelkiej owocnej ewangelizacji. Krótko mówiąc - musi być widać, kogo noszę w moim sercu. Tradycyjnie mówimy o „świeceniu przykładem” godnego, chrześcijańskiego życia. A więc najpierw to Chrystusowe światło przyjąć, potem nim być, aby móc się nim z innymi dzielić.

*ks. Antoni Dunajski*

### Złota myśl tygodnia

Niecierpliwość: czekanie w wielkim pośpiechu (*Julian Tuwim*).

### Na wesoło

Stary zgorzkniały wdowiec objaśnia dzieciom stworzenie Ewy:

- Pan Bóg, przed wzięciem jednego zebra Adamowi, dał mu środek nasenny i powiedział: „Śpij spokojnie, synu, bo ostatni raz możesz to uczynić”.

Do bram piekielnych puka człowiek. Otwiera mu diabeł.

- Czy jesteś nowym mieszkańcem?

- Nie, chciałbym tylko wejść na chwilę, by spotkać się z moimi dłużnikami.

- A skąd wiesz, że tu są?

- Bo zawsze, ilekroć zwracałem się o zwrot pieniędzy, mówili: „Idź do diabła!”

**Patron tygodnia** – Adam i Ewa, pierwsi rodzice – 24 grudnia

Adam i Ewa byli pierwszymi rodzicami. W Martyrologium Rzymskim nie ma o nich wzmianki. Jednakże Bibliotheca Sanctorum nazywa ich wprost świętymi. Nie ma też ani jednego wśród pisarzy kościelnych, który by miał odwagę umieszczać rodziców rodzaju ludzkiego wśród potępionych.

Adam był pierwszym człowiekiem, praojcem ludzkości. Imię „Adam” wywodzi się od słowa hebrajskiego Adamah, co znaczy tyle, co ziemia, aby podkreślić myśl natchnionego autora, że ciało pierwszego człowieka powstało z materii i do niej powróci (Rdz 3, 19). Nie jest wykluczone, że wyraz „Adam” wywodzi się od słowa sumeryjskiego ada-mu, czyli „mój ojciec” - dla podkreślenia tego, że cały rodzaj ludzki wywodzi się ze wspólnego pnia. Według relacji biblijnej o stworzeniu, Bóg ulepił Adama „z prochu ziemi i tchnął w jego nozdrza tchnienie życia” (Rdz 2, 7), czyli ducha, czyniąc go zdolnym do samodzielnej egzystencji fizycznej i religijno-moralnej. Ukształtował go na swój „obraz i podobieństwo” (Rdz 1, 26; 5, 1). Z Ewą, swą niewiastą, Adam cieszył się rajem - pełnią szczęścia. Po grzechu pierworodnym stracił szczególną i wyjątkową więź z Bogiem. Musiał pracować i w pocie czoła zdobywać chleb powszedni. Był pierwszym rolnikiem.

Będąc ojcem ziemskim, jest figurą Chrystusa, od którego pochodzimy według ducha (Rz 5, 12-21; Kol 1, 15; 3, 9-10; 1 Tm 2, 13-14).

Ewa to pierwsza kobieta, pramatka, małżonka Adama (Rdz 3, 20; 4, 1; Tb 8, 6; 2 Kor 11, 3; 1 Tm 2, 13). Jej imię oznacza „życie”, jak to tłumaczy Pismo święte: „bo stała się matką wszystkich żyjących” (ludzi) (Rdz 3, 20). Opis stworzenia jej „z żebra Adama” podkreśla tożsamość człowieczeństwa kobiety i mężczyzny. Zwiedziona przez szatana, popełniła grzech, powodując nieszczęście duchowe i egzystencjalne. Grzech i kara nie przekreśliły zawartego w błogosławieństwie Bożym daru przekazywania życia, choć sprowadziły cierpienia i trudy. Ewa urodziła Kaina, Abla, Seta i innych. Ewa jest figurą Maryi, przez którą przyszło na świat zbawienie.

## **Opowiadanie**

### *Dwie strony medalu*

Dwaj mężczyźni przyjaźnili się od dzieciństwa. Łączyły ich bardzo zażyłe i głębokie więzi. W młodości niemal cały czas spędzali razem. Kiedy się ożenili, swoje domy wybudowali tuż obok siebie, po obu stronach dróżki, przy której nie było żadnego płotu. Również ich rodziny były bardzo ze sobą zżyte.

Któregoś dnia pewien chochlik postanowił tę niezwykłą przyjaźń poddać próbie. Nałożył specjalny płaszcz, którego prawa połowa była czerwona, a lewa niebieska. Kiedy dwaj przyjaciele pracowali w polu, chochlik, przechadzając się po ścieżce, skupił na sobie ich uwagę. Pod koniec pracy jeden z przyjaciół powiedział do drugiego:

- Tamten człowiek miał bardzo ładny czerwony płaszcz

- Płaszcz był niebieski! – odpowiedział drugi

- Skądże! Był czerwony!

- Uważasz mnie za daltonistę?! Był niebieski!

I zaczęli dyskusję, coraz bardziej podnosząc głos, aż wybuchła kłótnia.

- To jest koniec naszej długiej przyjaźni! – wykrzykali obaj.

W tej właśnie chwili chochlik powrócił i zaczął tańczyć przed kłócącymi się tak, że mogli zobaczyć oba kolory płaszcza.

- To ty nas skłóciłeś, jesteś naszym wrogiem! Przez całe życie byliśmy przyjaciółmi! Doprowadziłeś do wojny między nami! – krzykali.

- Nie, to nie ja wywołałem kłótnię. Każdy z was miał rację i żaden racji nie miał. A pokłóciliście się dlatego, że każdy patrzył tylko ze swojego punktu widzenia.

### Nauczanie papieskie o Duchu Świętym

„Kościół nieustannie wyznaje: jest w naszym stworzony świecie Duch, który jest darem nie stworzonym. Jest to Duch Ojca i Syna: tak jak Ojciec i Syn jest On nie stworzony, nieskończony, przedwieczny, wszechmocny, Bóg i Pan. Ten boży Duch „napęlnia okrąg ziemi” - i wszystko, co stworzone, w Nim rozpoznaje źródło swej tożsamości, w Nim znajduje swój właściwy, transcendentny wyraz. Wszystko też, co stworzone, ku Niemu się zwraca i na Niego oczekuje: Jego przyzywa samą swoją istotą. Do Niego, jako do Parakleta, do Ducha Prawdy i Miłości, zwraca się człowiek, który żyje Prawdą i Miłością, i który bez tego źródła Prawdy i Miłości żyć nie może” (św. Jan Paweł II).